POKÓJ PRZYJAŹŃ • PAIX AMITIÉ • МИР ДРУЖБА • FRIEDEN FREUNDSCHAFT • PAZ AMISTAD • PEACE FRIENDSHIP • FRED VÄNSKAP • 和平友誼 •

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 182 (1632) B | Warszawa, wtorek 2 sierpnia 1955 r. | Cena 20 gr

Na str. 2

Szczegółowy program drugiego dnia Festiwalu

V FESTIWAL OTWARTY!

Potężna manifestacja solidarności młodzieży całego świata

31 lipca br. o godz. 16 na wielkim Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozpoczęła się uroczystość otwarcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Punktualnie o godz. 16 przybywają na uroczystość i zajmują miejsca w lożach honorowych członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Władysław Dworakowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki; zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Hilary Chełchowski i Adam Rapacki; sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski.

Na uroczystości obecni są przedstawiciele rządu, władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata kultury i nauki.

Obecna jest delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej, która brała udział w obchodach zakończenia Roku 10-lecia wyzwolenia Polski Ludowej.

Obecni są szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Na trybunach zajęli również miejsca przewodniczący szeregu delegacji przybyłych na Festiwal oraz liczni goście honorowi Festiwalu. Wśród nich widzimy m. in. sekretarza Światowej Rady Pokoju Isabelle Blume, sekretarza KC Komsomołu A. Szeleptna, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalanie pokoju między narodami" poetę tureckiego Nazima Hikmeta, pisarza francuskiego A. Wurmsera, kompozytora radzieckiego T. Chrennikowa, wybitnego muzyka z Belgii E. Bosquet, artystkę z Brazylii V. Lacerda, wybitną bojowniczkę o pokój z Francji Raymonde Dien, członka parlamentu Indii S. Govind, Budowniczego Polski Ludowej poetę W. Broniewskiego.

W lożach prasowych — 600 dziennikarzy.

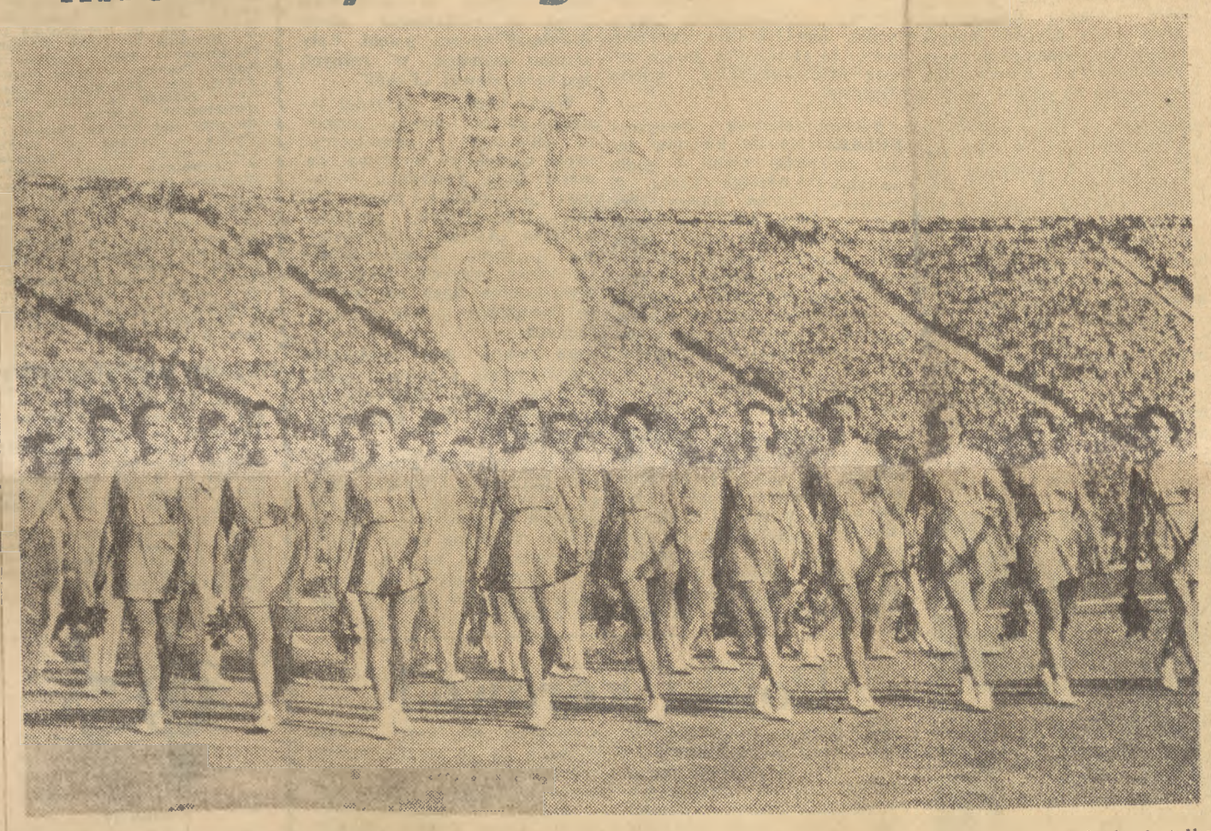

A więc — Festiwal otwarty. Była to niezapomniana manifestacja na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami. Wzięli w niej udział nie tylko delegaci z całego świata, nie tylko ci szczęśliwci warszawiacy, którzy znaleźli się na Stadionie Dziesięciolecia. Manifestowała cała Warszawa. Manifestowaliśmy serdecznie i gorąco, tak jak serdecznie i gorąco pragniemy pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Właśnie ta serdeczność jest najbardziej godna podkreślenia. Serdeczność — odwzajemniona przez gości w najróżnorodniejszy sposób. Bułgarzy — oczarowali nas dowcipnym bukietem sztucznych — o pachnących jak prawdziwe — róż. Australczycy pozdrawiali nas w naszym ojczystym języku; wiele delegacji demonstrowało przed trybuną honorową swoje narodowe tańce. Wszystkie witały wiwatująca publiczność serdecznym uśmiechem, powiewającymi na wietrze chustami festiwalowymi, okrzykami na cześć Polski, Warszawy, pokoju i przyjaźni.

Rozpoczął się nasz Festiwal o szczęśliwej godzinie. W dobry czas — w sprawach wielkich i małych — zaczynając od tego, że wyraźnie odczuwamy nowego ducha w stosunkach między wielkimi mocarstwami, co podkreślone zostało w przemówieniach inauguracyjnych, a kończąc na tym, że mieliśmy piękną pogodę.

Ten dobry czas uczynił dzień otwarcia Festiwalu tak pogodnym, serdecznym i pełnym optymizmu.

Festiwal jest jednak nie tylko manifestacją radości z osiągniętych sukcesów w walce o pokój. Pozostałe 14 dni, wypełni nam nie tylko radosna zabawa; wypełni je również troska o jutro ludzkości, dyskusja nad tym, jak umacniać zdobyte w walce o pokój pozycje, jak zdobywać nowe.

Witajcie sportowcy!

Drodzy Przyjaciele - Sportowcy! Serdecznie i gorąco witamy Was w naszej Stolicy — bohaterskiej Warszawie. Witamy Was w mieście, które powstało ze zgliszcz i ruin wzniesione ofiarną i pokojową pracą naszego narodu.

Jesteśmy wzruszeni i dumni z zaszczytu goszczenia u siebie wielu rekordzistów świata i Europy, mistrzów olimpijskich i Was wszystkich, którzy przybyliście na Festiwal i II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży.

Rozpoczynacie wielkie i piękne boje. Będziemy zagrzewać Was do walki o jak najlepsze wyniki sportowe. Niech nasz piękny Festiwal doda Wam wiele nowych sił, zapału i entuzjazmu do jak najwspanialszych osiągnięć, niech zbliży Was do siebie i pozwoli zacieśnić serdeczne więzy przyjaźni.

W przededniu tej wielkiej batalii gorąco i serdecznie pozdrawia Was cała młodzież polska i życzy Wam powodzenia na boiskach sportowych i w życiu osobistym.

Odznaczenie „Sztandarem Pracy" I klasy sekretarza KC PZPR F. Mazura

Za wybitne zasługi w polskim rewolucyjnym ruchu robotniczym oraz w pracy państwowej i społecznej Rada Państwa odznaczyła orderem „Sztandar Pracy" I klasy tow. Franciszka Mazura, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, w związku z 60 rocznicą jego urodzin.

1. VIII. DZIEŃ CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

Niejeden raz spotkaliśmy na polskich ulicach skośnooką dziewczynę i chłopca, którzy wyglądali prawie jak dzieci, a mieli już za sobą wiele lat bohaterskiej walki, wiele cierpień i wiele zwycięstw.

Wśród chińskich przyjaciół, którzy przyjechali na Festiwal spotkamy i takich, którzy byli żołnierzami — bohaterami, często żołnierzami — dziećmi. Należą się im od nas życzenia, uściski, uśmiechy. Dziś w ich kraju jest wielkie święto. Dajmy im odczuć, że i dla nas ten dzień jest świętem, równie radosnym i równie pięknym.

ŚWIĘTO NARODOWE SZWAJCARII

664 lata temu, 1 sierpnia 1291 roku trzy okręgi — Uri, Schwyz i Lower Unterwalden utworzyły ligę obronną, która stała się kolebką dzisiejszej Szwajcarii. Przez 664 lata dzień 1 sierpnia obchodzony był jako wielkie święto narodowe, które ze szczególną radością i entuzjazmem święciła szwajcarska młodzież.

Drodzy szwajcarscy przyjaciele! Składamy Wam w imieniu całej polskiej młodzieży życzenia szczęśliwej przyszłości i radosnego jutra. Z Waszej stolicy popłynął 9 dni temu ożywiający powiew pokoju do wszystkich zakątków świata. Życzymy Wam i całej młodzieży, żeby każde następne spotkanie, które odbędzie się w Waszym kraju rzucało na ziemię równie kojące słowa. Życzymy Wam tego w dniu Waszego święta.

Wyraz pragnień młodzieży niemieckiej

O godz. 9.30 w dniu otwarcia Festiwalu tj. 31 lipca br. przed siedzibą grup młodzieży niemieckiej z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej w Domu Akademika przy placu Narutowicza w Warszawie odbyła się manifestacja jedności wszystkich Niemców, uczestniczących w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Młodzi Niemcy z NRD i NRF postanowili wystąpić na Festiwalu jako jednolita delegacja niemiecka, manifestując w ten sposób swą wolę wspólnej walki o zjednoczenie Niemiec.

Wybrano wspólne kierownictwo delegacji, które składa się z 8 przedstawicieli NRD i 8 przedstawicieli NRF, wliczając w to przedstawiciela młodzieży okręgu Saary.

Eberhart Buchnaa student z Berlina jest rozpromieniony i mówi nam: **Nie wiesz z jaką radością będę mówić o połączeniu obu delegacji u nas, w Niemczech. Wskazuje to wszystkim, że młodzież niemiecka, niezależnie od swych przekonań, chce zjednoczenia, walczy o wolne, demokratyczne Niemcy.**

My Niemcy cieszymy się z tego połączenia delegacji.

Z placu Stalina ruszył pochód...

Zwykłą, ludzką i chyba dobrą cechą jest duma warszawiaków ze swego miasta. Miasta, które na całym świecie stało się symbolem pokoju. Symbolem zwycięstwa ludzkiej woli nad zniszczeniem i śmiercią. Do łańcucha warszawskich tradycji dochodzi dziś jeszcze jedna. Warszawa stała się miastem Festiwalu. Miastem przyjaźni młodych z całego świata.

Minie pewnie wiele czasu, a ludzie przechodzący pięknym rozległym placem Stalina będą wspominali: „na tym placu zebrało się ponad 30 tysięcy młodzieży sponad 100 krajów świata, aby stąd wyruszyć w pochód ulicami Warszawy na otwarcie Festiwalu.

Gdybyście szukali potwierdzenia na to, że Festiwal jest nie tylko sprawą młodzieży znaleźlibyście je na warszawskich ulicach w chwili, gdy przeciągał nimi pochód młodych. Na chodnikach można było zobaczyć wszystkich. Starsze dystyngowane panie z parasolkami i młode „na simonkę" uczesane dziewczęta. Zetempowców w czerwonych krawatach i mężczyzn w roboczych kombinezonach. Ludzi w sile wieku i opartych o laskę starców. Nie starczyło trotuaru. Wdrapywali się na rusztowania domów, dachy kiosków samochody, balkony, okna. Wszystkie delegacje witano z całego serca, grzmotem oklasków, serdecznym uśmiechem, wymachiwaniem kolorowych chustek, okrzykami pieśniami w ojczystym języku

(Dokończenie na str. 2)

Kazimierz Koźniewski — Sto wierszy o festiwalu

PRZED dwoma laty w Bukareszcie defilada otwarcia odbywała się dwa dni później: 2 sierpnia. Ale można mówić o drugiej rocznicy. Przed dwoma laty akurat w dniu otwarcia Światowego Festiwalu, opuścił więzienie w Melun Henri Martin. W ciągu tych dwóch lat okazało się, że On miał historyczną rację, nie jego sędziowie i prokuratorzy. Ostatnio racja ta została jawnie potwierdzona wspólną notą ambasadorów USA, Francji i Wielkiej Brytanii nawołującą premiera południowego Wietnamu Diema do dotrzymania zobowiązań genewskich odnośnie wyborów ogólnowietnamskich. Przed dwoma laty, akurat w czasie trwania defilady, młoda delegatka Haiti Klara Dorcely, żona działacza syndykatu robotniczego urodziła córeczkę, którą nazwała na cześć Festiwalu: Colombina — Gołębica. Mała Colombina ma dwa latka, jej matce trudno więc było tutaj przyjechać. Ale przyjechali inni jej towarzysze i przyjaciele z Ameryki Środkowej. Może się od nich dowiemy czegoś o małej Co-

(dokończenie na str. 3)

Witana burzliwą owacją wkracza na stadion bohaterska młodzież francuska. Śpiewają Marsyliankę.

Pamiętna manifestacja: delegaci gorąco witają wkraczającą młodzież radziecką.

Ten egzotyczny taniec Brazylijczyka był nie tylko wspaniałym pokazem sztuki ludowej, ale również bodźcem do nowej manifestacji przyjaźni.

Potężna manifestacja solidarności młodzieży całego świata

(Dokończenie ze str. 1)

delegatów. I tym samym odpowiadali warszawiakom delegaci. Młodzi Czesi, krzyczeli po polsku: **„Niech żyje Warszawa"**. Finowie podchodzili do stojących ludzi, ściskali im ręce i z rozbrajającym uśmiechem mówili **„dzień dobry"**. Niemcy skandowali: **„Warszawa — pokój"**. Oto młoda francuska dziewczyna podbiega do stojącej o kulach starszej już kobiety, która przed chwilą krzyknęła **„niech żyje Francja"**, wyjmuje z włosów czerwony goździk i wpina go we włosy kobiety, ściskają się za ręce.

Serca i uśmiechu nie szczędziło żadnej delegacji. Ale jakoś szczególnie serdecznie witała Warszawa młodzież z krajów kolonialnych i zależnych. Warszawa zna smak niewoli. Dlatego ceni wolność. Pękł kordon porządkowych, odgradzający warszawiaków od pochodu. Tłum zmieszał się z delegatami. Ktoś zaśpiewał podjęty przez wszystkich hymn ŚFMD.

Z każdą minutą trwania pochodu atmosfera otaczająca delegatów była coraz gorętsza, serdeczniejsza. Młodzież z całego świata idzie pośród nieskończonego się ludzkiego szpaleru, pośród niemilknących oklasków, wiwatów, okrzyków, na wszystkich twarzach uśmiech. Sypią się kwiaty. Młody delegat ze Stanów Zjednoczonych podbiega do malutkiej dziewczynki, która rzuciła na amerykański sztandar wiązankę kwiatów, i całuje ją w oba policzki. Bez przerwy słychać wielojęzyczne okrzyki: **przyjaźń, pokój, wolność**. Warszawa gorąco wita swych gości, którzy pod tymi właśnie hasłami zjechali do stolicy.

Most Poniatowskiego — jak to most — tak na codzień łączy tylko dwa brzegi Wisły. Ale dziś — w dniu otwarcia Festiwalu — połączył kontynenty. To już nie zwykły most. To plac wielkiej manifestacji ludności Warszawy na cześć uczestników Festiwalu, to wielka estrada dla artystycznych zespołów z całego świata, to chwilami wielka sala taneczna. Warszawiacy — jak wiadomo — nie są zbyt skorzy do okazywania swych uczuć. Tu, każde zahamowanie ruchu, każdą chwilę postoju delegacji wykorzystywano skwapliwie, by choć kilka słów zamienić z delegatami, uścisnąć im dłoń, wymienić znaczki, chusty, pocałunki. To tu pękły wszystkie sztywne ramy. W takt norweskiej orkiestry tańczą warszawianki i warszawiacy z chłopcami i dziewczętami z całego świata. Francuzi wspólnie z Polakami śpiewają paryskie piosenki, a Czesi improwizują naprędce występy teatru zabawnych kukiełek. A oto drobne może na pozór błahe, ale jakże wymowne przykłady serdecznych uczuć, jakimi warszawiacy darzą młodzież czterech stron świata. Na moście już przed rozpoczęciem przemarszu delegacji wypito wszystko, co było do picia w okolicznych kioskach. Wszystkich dręczył upał i pragnienie. Ale bez chwili wahania częstowano delegatów, czym kto miał: piwem, lemoniadą, przyniesioną z domu herbatą.

Z delegacją Iranu szedł mały chłopiec, może siedmioletni synek jednego z delegatów. I wszyscy, którzy tu stali troszczyli się o niego tak serdecznie, jak gdyby zawitał on do swej bliskiej, kocnającej go rodziny.

napisem „Pokój", idzie młodzież **KOREI**. Dwa lata temu, w Bukareszcie, składano jej podczas defilady gratulacje z powodu zawartego wówczas rozejmu — dziś Festiwal gratuluje im osiągnięć w odbudowie zniszczonego wojną kraju.

W barwnych strojach defiluje młodzież **KUBY**, dalej różnokolorowe burnusy młodych **LIBAŃCZYKÓW**, mała delegacja **LUKSEMBURGA**, za nimi młodzi Malgasze z **MADAGASKARU**, delegacja **MARTYNIKI, MEKSYKU** i **MONGOLII**.

Wspólny sztandar narodowy, wspólny okrzyk na cześć pokoju i przyjaźni — ogromną gromadą idzie młodzież **NIEMIEC**. Zatrzymują się na chwilę przed trybuną i ci z **NRD**, i ci z **NRF** zgodnym okrzykiem pozdrawiają Stadion, serdecznym echem odpowiadają im tysięczne tłumy. Tę młodzież łączy silniej wola walki o jedność swojej ojczyzny, o pokojową odbudowę niż dzielą machinacje wojennych szalbierzy. Młodzież z Niemiec zach. nie zamieni — festiwalowej chusty na stalowy kask agresywnego Wehrmachtu.

Na tle białych zawojów ostro odcinają się jak w hebanie rzeźbione twarze dziewcząt i chłopców z **SUDANU**. Wznoszą wysoko transparent, na którym widnieje wizerunek Murzyna rwącego kajdany niewoli.

Za liczną delegacją **SZWECJI, SYRII** i **SZWAJCARII** widać gwiaździstą flagę **STANÓW ZJEDNOCZONYCH**. Delegacja nie jest zbyt liczna. Z pewnością nie jest ich tu tylu, ilu my chcielibyśmy widzieć i nie tylu ilu ze Stanów Zjednoczonych chciałoby widzieć nas. Mamy wszelkie podstawy do tego, by ufać, że kiedy idea pokojowego współżycia między narodami osiąga coraz większe sukcesy będziemy się widzieć częściej i w liczniejszym gronie.

Gorąco witano delegację **TURCJI**. Delegacja młodzieży **WIELKIEJ BRYTANII** witana oklaskami prezentuje m. in. tańce ludowe.

Idą serdecznie witani — nasi bracia **WĘGRZY**. Idzie **URUGWAJ, WŁOCHY, WENEZUELA**.

Stadion wybucha okrzykami, których siła nie miała sobie

Na czele pochodu szli przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu z Bruno Berninim oraz Polskiego Komitetu Przygotowawczego z Arturem Starewiczem. Pierwsza z lewej: przewodniczący ZG ZMP tow. Helena Jaworska.

równej przedtem. Entuzjazm ogarnia wszystkich. Do trybuny honorowej zbliża się delegacja **ZWIĄZKU RADZIECKIEGO**. I oto stało się, co było silniejsze niż przepisy porządkowe. Z tłumu stojących z boku pocztów sztandarowych naprzeciw fladze Związku Radzieckiego ruszyła flaga Stanów Zjednoczonych wzniesiona przez rozentuzjazmowanych Amerykanów. Spotkali się na drodze, brali w ramiona, wymieniali uściski i pocałunki. Za flagą amerykańską ruszyły inne. Pochód stanął. W tłumie młodzieży otaczającej delegację [illegible] ledwie mógłbyś rozróżnić kto Duńczyk, kto Polak, kto z dalekiej Costa-Riki. Wszyscy oni brali udział w tej żywiołowej, gorącej manifestacji. Gdyby ktoś chciał zapytać, co myślą młodzi ludzie poszczególnych narodów o idei współżycia między narodami, o idei przyjaźni, ten w tym manifestacyjnym zlocie flag na festiwalowej trasie znalazłby najlepszą odpowiedź.

Jakże idea ta ma nie skupiać coraz więcej zwolenników, jakże ma nie zdobywać coraz więcej serc, gdy oto młodzi z **WIETNAMU**, którzy podczas ubiegłego Festiwalu przybywali z pola bitwy w mundurach polowych i w hełmach, dziś przybyli w cywilnych ubraniach. Jest już tradycją Festiwalu, że szczególnie gorąco witają Wietnamczyków młodzi Francuzi.

Pochód zamyka delegacja **POLSKI**. Na tle kwiatów jarzy się bielą orzeł — godło narodowe naszego kraju. Z kwiatów uwito napisy „Pokój" i „Przyjaźń" dwa słowa polskie, które na pewno znają dziś wszyscy przybyli do naszego kraju z przeszło 100 krajów. Toteż nie milkną okrzyki z trybun, gdy barwne szeregi polskiej delegacji unoszą w pozdrowieniu bukiety kwiatów.

Następują przemówienia, uroczysta chwila.

Na stadion wbiega sztafeta, niosąca pozdrowienia dla Festiwalu, przesłane przez młodzież stukilkudziesięciu krajów całego świata. Członkowie sztafety — przedstawiciele młodzieży sześciu kontynentów: Katarzyna Wiśniowska (Polska-Europa), Rais Khan (Indie-Azja), George Gordon (Australia), Benne (Afryka), Jenny Zayeta (Kanada — Ameryka Północna) oraz Waldomiro Pinta (Brazylia — Ameryka Południowa), wręczają rulon z pozdrowieniami Bruno Berniniemu. Równocześnie nad stadionem wzlatują ze wszystkich stron w bezchmurne niebo dziesiątki tysięcy gołębi. Cały stadion skanduje w różnych językach słowo: „Pokój".

Wśród trzepotu skrzydeł tysięcy gołębi, wśród grzmotu oklasków i różnojęzycznych okrzyków wypływa na maszt flaga Festiwalu. Wciągają ją wspólnie młody Polak, Kanadyjczyk, przedstawicielka Afryki i dziewczyna z Indii. Przedstawiciele młodzieży czterech kontynentów. Łopoce flaga na wietrze — chorążowie padają sobie w ramiona.

Za chwilę nad stadionem rozrywają się z hukiem rakiety. Na stadion spływają na spadochronach flagi poszczególnych krajów.

Chwila przerwy. Stadion powoli pustoszeje, delegacje udają się na trybuny by dać miejsce zespołom artystycznym, które za chwilę rozpoczną swoje popisy. W oczekiwaniu na tę część uroczystości uczestnicy obserwują akrobacje polskich szybowników.

Na Stadionie

Defiladę na Stadionie Dziesięciolecia otworzyła grupa członków Międzynarodowego Komitetu Festiwalu, witana wielką owacją. Powiewa sztandar ŚFMD, za nim żółto ubrana młodzież niesie dwa napisy „Pokój" i „Przyjaźń".

W porządku alfabetycznym powoli kroczą delegacje. Pierwsza — **AFRYKA**, reprezentacje **KENII, RODEZJI**.

Idą Arabowie, Murzyni i nieliczni biali z **ALGERU**, **ARABII** — za nimi **ALBANIA**. Dalej **AUSTRALIJCZYCY** potrząsają kangurami z dykty.

Nagle ludzie na trybunach powstają z miejsc. Idzie młodzież niepodległej **AUSTRII**, kraju, który stał się dowodem skuteczności metody rokowań między wielkimi mocarstwami. Teraz przed trybuną manifestację na cześć ŚFMD urządza **MŁODZIEŻ BELGIJSKA**, dalej czterech delegatów **BURMY, BOLIWIJCZYCY** w szerokich kapeluszach, delegacja **BRAZYLII**, a w niej kilka grup tanecznych.

Nad stadionem roznosi się zapach róż — **DELEGACJA BUŁGARSKA** niesie wielki wazon olbrzymich róż, spośród których wytryska fontanna olejku różanego. Ledwo Bułgarzy zajęli miejsca na stadionie, nowa potężna owacja wita wielki pochód młodzieży **CHIN LUDOWYCH**. Na czele delegacji grupa złożona z przedstawicieli wszystkich narodowości zamieszkujących ten wielki kraj. Długi smok, pomalowany w jaskrawe barwy, wykonuje zawrotny taniec, dalej młode dziewczęta tańczą „taniec z wachlarzami". Owacja na cześć Chin rośnie, z delegacji, które przedefilowały już przed trybunami i ustawiły się na placu, podbiegają do Chińczyków grupy chłopców i dziewcząt, ściskają Chińczykom ręce, obejmują ich za szyje.

W takt wesołego marsza defiluje biało-niebieska delegacja młodzieży **CZECHOSŁOWACJI**.

Za delegatem **COSTA-RIKI** idzie delegacja młodzieży duńskiej — przed wielkim portretem Andersena kroczy grupa ilustrująca jego bajkę „Nowe szaty króla".

Teraz przed trybuną powiewają piękne, zielone sztandary z białym półksiężycem i trzema gwiazdami. W jednakowych granatowych ubiorach maszerują młodzi **EGIPCJANIE**.

W wielkich słomianych kapeluszach, bijąc w bębny, przechodzi niewielka delegacja **EKWADORU**, za nimi duża delegacja młodzieży **FINSKIEJ**, nad którą kołyszą się papierowe gołębie. I oto — olbrzymi trójkolorowy sztandar **FRANCJI**. Młodzi Francuzi idą swobodnie i lekko w takt Marsylianki, której śpiew natychmiast podejmują stojące na stadionie delegacje. Widzowie na trybunach wymieniają uwagi na temat niezwykle szerokiego składu delegacji francuskiej, która w połowie składa się z przedstawicieli organizacji, nie wchodzących w skład ŚFMD m. in. pokaźnej grupy członków organizacji katolickich.

Znowu słychać tam-tamy. Idą Murzyni z **GAMBI, NIGERII i ZŁOTEGO WYBRZEŻA**, dalej delegacja **GRECJI i CYPRU**. Idzie młodzież **GWADELUPY, GWATEMALI, HAITI, HISZPANII, HOLANDII, HONDURASU i INDII**. Dalej **INDONEZJA, IRAK, IRAN, IRLANDIA, ISLANDIA**. Delegacja **IZRAELA** śpiewa starożytny marsz „Szalom Alejchem". Pod sztandarami z czerwonym słońcem idzie młodzież Japonii niosąc olbrzymi napis w języku angielskim **„No more Hiroshima's" — „Nigdy więcej Hiroszimy"**. Napis ten niosą młodzi mieszkańcy miasta, na które pod koniec II wojny światowej spadła bomba atomowa.

Za **KANADĄ** i **KOLUMBIĄ**, pod wielkim transparentem z

W uniesieniu unieśli na ramiona delegaci szwedzcy przedstawicieli krajów arabskich.

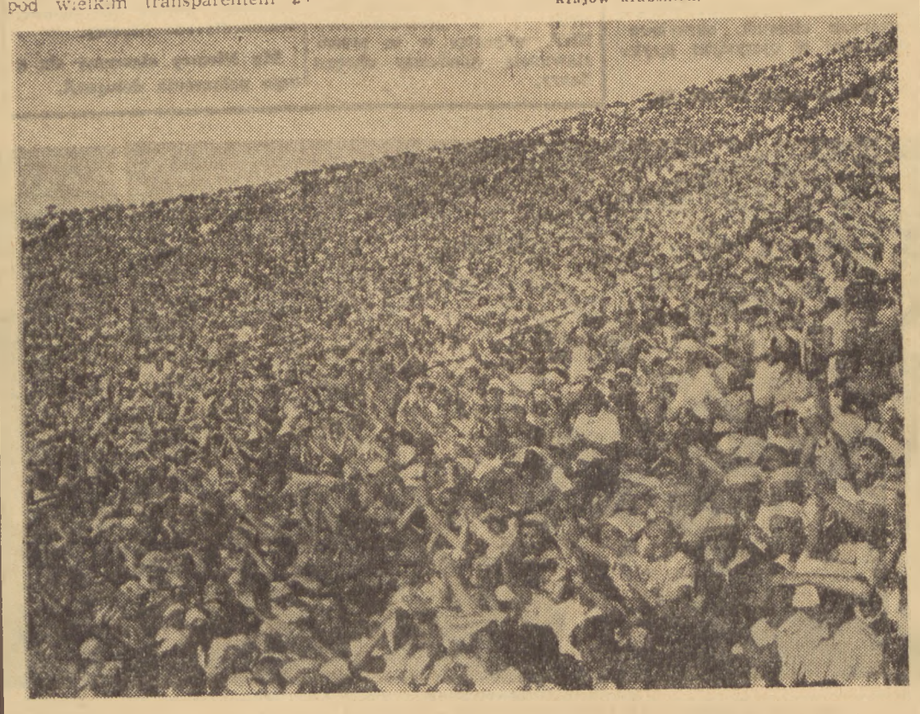

Bez przerwy rozbrzmiewała na 70-tysięcznej widowni owacja witająca wkraczające delegacje.

Migawki

Claude Hanctin jest z Paryża. Stał w jednej z wielu międzynarodowych grup jakie utworzyły się na placu Stalina przed rozpoczęciem pochodu. Byli tam Francuzi, Włosi, Murzyni, Rosjanie, Węgrzy. Głośno rozmawiano, robiono zdjęcia, ściskano się z radości, wymieniano odznaki, adresy, całusy.

Claude pracuje w banku, ma 19 lat i jest sportowcem. Zdobył dwukrotnie mistrzostwo Paryża w gimnastyce. Pasjonuje się obecnie zbieraniem odznak. Ma ich już około 100. Do końca Festiwalu postanowił zdobyć 1000. Nic innego nie pozostaje, jak życzyć mu powodzenia w jego walce o tysiąc odznak jak również w konkurencjach sportowych, w których będzie startował na igrzyskach.

★

Wśród delegacji bułgarskiej jest wiele bardzo ładnych dziewcząt. On jednak nie spuszczał z niej oczu. Spostrzegł to rozmawiając z koleżanką wskazywała na stojący daleko na trotuarze wózek z lodami. Szybko zginął w tłumie. Po chwili wrócił trzymając w ręce porcję lodów. Podał jej. Przyjęła z uśmiechem. On jest studentem Akademii Medycznej w Warszawie, ona bułgarską koszykarką.

Szybko nawiązali ożywioną rozmowę, po rosyjsku. Wymienili odznaki, adresy. Odchodząc usłyszałem, że umówili się wieczorem w Alejach.

Akom.

Polski korowód

W głębi tunelu, wprost trybuny honorowej widać barwne szyki. Już przygotowała się do występu grupa polskich zespołów amatorskich, licząca 1.600 osób. Błysnęły w słońcu mosiężne trąby. Hejnał!

W galopie wpada na boisko krakowska kawalkada. To lajkoniki, lśniące czerwienią i złotem. Zajmują pozycje w czterech punktach stadionu, piąta grupa staje przed trybuną honorową i wznosi do góry trąbki z błękitnymi proporcami. Rozlega się staropolskie „A witajcież nam..." Śpiewa 600-osobowy chór, towarzyszy mu orkiestra kolejarzy warszawskich. Lajkoniki wykonują zamaszysty ukłon „czapką po polsku", otrzymują huczne brawa i w harcach, błyskając wstęgami u krakusek, biegną do wylotu tunelu.

Teraz z dwu stron równocześnie zwartymi szeregami wchodzą barwne kolumny tancerzy i rozwija się uroczysty c h o d z o n y. Nie wiadomo co więcej podziwiać — postawę i ruchy tancerzy czy wspaniałą różnorodność strojów. Co najmniej 20 regionów naszego kraju prezentuje gościom zagranicznym i zebranym tłumom piękno polskich strojów ludowych.

Trzask biczów oznajmia tańce wielkopolskie. Chłopcy w czarnych kapotach bogato szamerowanych, biało-niebieskie dziewczyny w czepcach koronkowych i z chusteczkami w dłoni, rozwijają na zielonym obrusie boiska rysunek tak precezyjny, jak haft. Naraz skupiają się po środku boiska, tworząc żywą kurtynę. Stopniowo wyłania się spoza niej — ku uciesze widzów — cudaczna grupa kukieł: śląskie Marzanny z wielkimi głowami lalek, wysokie na trzy metry bociany, czworonożne turonie i wreszcie, niby ostatnie jajeczko ze znanej zabawki dla dzieci, grupa białych baraszkujących niedźwiedzi, wśród których króluje maleńki tłuścioch: czarny miś. Stał się on natychmiast ulubieńcem publiczności, która każdy jego figiel nagradzała nie tylko brawami, lecz wybuchami serdecznego śmiechu.

Chwila — i kukły ustępują miejsca ognistemu oberkowi, który rozsypał się w małe, wirujące kółeczka po całym boisku, jak różnobarwne koraliki. I wreszcie finał pokazu — wspaniały 800-osobowy mazur, cały w falistych półłukach, gwiazdach, kołach, tak niezwykle pomysłowy, że towarzyszyły mu bez przerwy huragany braw.

Rozlega się motyw piosenki „Biczem konia"! Znów pojawiają się lajkoniki. Tańczący tworzą cztery zwarte grupy jak na początku występu. Na czele każdej grupy stają lajkoniki i przy akompaniamencie rytmicznych, nieustannych braw, wyprowadzają grupę tancerzy z boiska. Koniec występu. Pokazaliśmy na otwarcie Festiwalu najpiękniejsze perły naszego folkloru i kunszt operowania tańcem masowym naszych czołowych choreografów.

A wieczorem...

Wieczorem, po uroczystym otwarciu Festiwalu, ze Stadionu płynie tłum i zapełnia ulice gwarem radosnym. Na głowach młodych, szpakowatych i łysiejących siwych — barwne chusteczki festiwalowe. Płeć męska nosi je zalotnie na szyjach, jak krawaty.

Sznur aut, autobusów, trolejbusów i tramwajów przemyślnie usiłuje wydostać się z miasta. Lecz nim to nastąpi, przeminie jeszcze niejeden kwadrans. Czas nie dłuży się nikomu. Ze wszystkich okien wychylone roześmiane twarze, ręce wyciągają się z autobusów i chwytają dłonie siedzących w tramwajach. „Dobranoc!" — wołają Włosi. — „Buona notte!" — wołają Polacy.

Postój staje się małym seminarium języków obcych. Jak łatwo się porozumieć ludziom, gdy nad głowami trzepocą na wszystkich masztach białe sztandary ŚFMD! Jak łatwo spamiętać nieznane słowa, gdy wyrażają one jedno myśl, wypełniające wszystkie serca. — Pokój i Przyjaźń — słychać ze wszystkich stron wołania.

Wracający z uroczystości na stadionie mieszają się z tłumem ulicznym, przekazują mu swój entuzjazm, udzielają ulicy warszawskiej nastrój i niezapomnianą atmosferę stadionu! Nikt nie myśli o tym, aby wracać do domu.

Skończył się pierwszy dzień — zaczyna się pierwsza — gwarna i roztańczona noc festiwalowa...

EKIPA SPRAWOZDAWCZA:
Mieczysław Górski
Bronisława Hajdukowicz
Jerzy Olbrycht
Stanisław Pyra
Jerzy Wiśniewski
Jerzy Wunderlich
Wszystkie zdjęcia z otwarcia Festiwalu: A. MARCZAK

na Festiwalu

PONIEDZIAŁEK 1 SIERPIEŃ 1955

10,00—14,00. Filharmonia Narodowa, ul. Sienkiewicza 12. Uroczysta inauguracja festiwalowych konkursów artystycznych.

Spotkania

godz. 10.00—13.00. Spotkania delegacji „Odwiedziny przyjaźni" — w siedzibach delegacji.

Wycieczki

godz. 9.00—12.00. Statkiem po Wiśle.

9,00—13,00 Autokarem po Warszawie;

9,00—13,00 Pieszo po Warszawie;

9,00—13,00 Zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki;

9,00—13,00 Zwiedzanie muzeów Warszawy. Spotkania i wycieczki dla uczestników Festiwalu.

Imprezy artystyczne

godz. 21.00—24.00 Polski program galowy, sala kongresowa Pałacu Kultury i Nauki.

Programy narodowe

godz. 16.00—18.00 — Niemcy — hala Gwardii — plac Żelaznej Bramy; Chiny — Teatr Wojska Polskiego — Pałac Kultury i Nauki;

godz. 20.30—23.00 — Chiny — hala Gwardii, plac Żelaznej Bramy; Szwecja — Teatr Młodzieży Pałacu Kultury i Nauki; Mongolia — Teatr Estrada, ul. Sierpecka 7; Polska — sala Fabryki Sprzętu Ratunkowego, ul. Widok 15; Rumunia — Teatr Kukiełkowy — Pałac Kultury i Nauki; Chiny — Dom Kultury, al. Wyzwolenia 3/5; Chile — Teatr Operetki, ul. Puławska 39; Francja — sala Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, ul. Terespolska 4; W. Brytania — Teatr Wojska Polskiego — Pałac Kultury i Nauki; Francja — Teatr Narodowy, plac Teatralny; Bułgaria — Estrada na Rynku Marianszackim; Austria — Estrada przy alei Wojska Polskiego; Polska — Estrada w parku Ujazdowskim; CSR — Estrada w Centralnym Parku Kultury. Wybrzeże Kościuszkowskie; Rumunia — Estrada na placu Stalina; Niemcy — Estrada na placu Zwycięstwa; Polska — Estrada na placu na Rozdrożu; Norwegia — Estrada na Rynku Starego Miasta; Polska — Estrada na placu Dzierżyńskiego i estrada na placu przy ul. Narbutta; Brazylia — Estrada w Centralnym Parku Kultury koło Muzeum Ziemi.

Programy międzynarodowe

godz. 10,00—12,00 Szwecja, Polska — Estrada w Miasteczku Zlotowym na Rakowcu;

godz. 16,00—18,00 — Niemcy, Austria, Szwajcaria, CSR — Estrada na Rynku Marianszackim; Niemcy, CSR, Węgry, Rumunia, Polska — Estrada na placu Stalina;

godz. 20.30—23.00 Chiny, Indonezja — Estrada w parku Praskim; Rumunia, Włochy, Finlandia, Węgry — park Łazienkowski (Teatr na Wyspie).

Koncerty

godz. 20,30—23,00 CSR — Estrada w parku Mokotowskim, Rumunia — Muszla w parku Skaryszewskim; ZSRR — Filharmonia Narodowa, ul. Sienkiewicza 12; Polska — sala koncertowa Pałacu Kultury i Nauki; Brazylia — salą TPP-R, ul. Kredytowa.

Przedstawienia teatralne

godz. 17,00—19,00: „Cudowna lampa Aladyna" — Teatr Lalkowy „Groteska", namiot przy ul. Świętokrzyskiej. „Krzesiwo" Andersena — Teatr Kukiełkowy Pałacu Kultury i Nauki;

godz. 19,15—22,00 „Hrabina" Moniuszki — Opera, ul. Nowogrodzka 49;

godz. 20,00—23,00 „Takie czasy" Turandota — Teatr Kameralny, ul. Foksal 16; „Meir Ezofowicz" Orzeszkowej — Teatr Żydowski, ul. Królewska 13;

godz. 20,00—23,00 „Igraszki z diabłem" Drdy — Teatr Lalkowy „Groteska", ul. Świętokrzyska; „Mąż i żona" Fredry — Teatr Polski, ul. Karasia 2.

Seanse filmowe

godz. 15,00—21,00 (3 seanse) „Baryłeczka" (fr.) — Stolica, ul. Narbutta 50a; „Cywil na stadionie" (węg.) — W-Z, ul. Leszno 19;

godz. 15,00—23,00 (4 seanse) „Głos przeznaczenia" (fr) — Młoda Gwardia, Pałac Kultury i Nauki; „Destinees" (fr.) — Palladium, ul. Kniewskiego 9; „Rio Escondido" (meks.) — Ochota, ul. Grojecka 65; „Dziś wieczór gramy" (CSR) — 1 Maja, ul. Podskarbińska 4; „Za ścianą strachu" (ang.) — Syrena, ul. Inżynierska 4; „Pustelnia Parmeńska" (fr.) II seria — Tęcza, ul. Suzina 4;

godz. 16,00—29,00 (2 seanse) „Pogromczyni tygrysów" (radz.) — Mazowsze, ul. Skierniewicka 2/4; „Zagubione melodie" (austr.) — Metroprojekt, ul. Wilcza róg Marszałkowskiej;

godz. 16,00—22,00 (3 seanse) „Macloviа" (meks.) — Polana, ul. Jagiellońska 24,26; „Przed potopem" (fr.) — Przyjaźń, Pałac Kultury i Nauki; „Złodzieje i policjanci" (włoski) — Polonia, ul. Marszałkowska 56; „Wróg publiczny nr 1" (fr.) — Klub MO, ul. Karowa 14/16; „Cud w Mediolanie" (włoski) — Aula SGPiS, ul. Rakowiecka 6.

Filmy festiwalowe

godz. 16,00—24,00 (4 seanse) „Un parobek" (szwajc.) — Moskwa, ul. Puławska 19; Zestaw filmów dokumentalnych (prod. rumuńskiej) — Śląsk, ul. Żurawia 3/7;

godz. 16,00—22,00 (3 seanse) „Żurbinowie" (radz.) — Muranów, pl. Dzierżyńskiego;

godz. 15,00—22,00 (4 seanse) „Pobyt Nelru w Moskwie" (radz.) — Muranów, pl. Dzierżyńskiego;

godz. 18,00—22,00 Zestaw filmów dokumentalnych (norw.) — Warszawski Dom Kultury, ul. Elektoralna 12;

„Cud zdarza się tylko raz" (fr.) — Miasteczko Zlotowe Rakowiec; „Rekonesans" (chiński) — Miasteczko Zlotowe Grochów; „Lilionfi" (węg.) — Miasteczko Zlotowe Bielany.

godz. 20,00—22,00 „Pogromczyni tygrysów" (radz. opr. hiszp.) — Mazowsze, ul. Skierniewicka 2/4; „Noc niespodzianek" (rum. opr. ang.) — Metroprojekt, ul. Wilcza róg Marszałkowskiej;

godz. 21,00—23,00 „Czarci Żleb" (polski, oprac. niem.) — Stolica, ul. Narbutta 50a; „Dumna królewna" (CSR, opr. fr.) — W-Z, ul. Leszno 19.

Kina letnie

godz. 21,00—23,00 „Hamlet" (ang.) — „Jutrzenka" Centralny Park Kultury; „Mały uciekinier (USA), — stadion „Kolejarza", ul. Konwiktorska.

Ekrany uliczne

godz. 21,00—23,00 „Pod frygijską gwiazdą" (polski) — park Praski. „Przygoda na Morzu Czerwonym" (austr.) — plac Żelaznej Bramy; „Gwiazdy muszą płonąć" (polski) — pl. Szkoły TPD, ul. Nowowiejska 34; „Wystawa rolnicza w Moskwie" i „Codzienny mecz" (radz.) — ul. Wiejska róg Matejki; „Bez adresu" (fr.) — Koło, róg Obozowej i Dahlberga.

Cyrk

godz. 10,00—12,30 i godz. 20,00 — 22,30 — Cyrk Budapeszt, plac Unii Lubelskiej; Cyrk Międzynarodowy — Praga, ul. Cyryla i Metodego; Cyrk Międzynarodowy — Żoliborz, plac przy ul. Krajewskiego.

Inne imprezy

godz. 10,00—12,00 gry różnych krajów — Polska i inne kraje — park Agrykola, za boiskiem;

godz. 16,00—18,00 Nauka pieśni — Chiny i inne kraje — park Łazienkowski w rejonie Pomarańczarni; Polska i ZSRR — Centralny Park Kultury, al. Prusa;

godz. 17,00—19,00 nauka tańców ludowych — Rumunia i inne kraje — plac przed Młodzieżowym Domem Kultury; Polska i inne kraje — plac Konstytucji;

godz. 21,00—24,00 Nauka tańców ludowych, Niemcy i inne kraje — plac Konstytucji; Polska i inne kraje — ul. Mysia;

godz. 17,00—19,00 zabawa taneczna — Centralny Park Kultury, krąg taneczny i Bielany, estrada i „taneczna";

godz. 21,00—24,00 zabawy taneczne (Radio Crochet) — plac Dzierżyńskiego, plac Stalina;

godz. 21,00—24,00 Ogniska — Szwajcaria — park Agrykola, strzelnica za boiskami;

godz. 16,00—23,00 wesołe miasteczko — Centralny Park Kultury nad Wisłą;

Igrzyska sportowe

Turniej piłki nożnej — godz. 17,00—19,00 Łódź, stadion „Włókniarza": Karl Marxstadt (NRD) — FC Liege (Belgia); Kraków, stadion „Gwardii": Budapeszt (Węgry) — Wiedeń (Austria); Chorzów, stadion „Unii": Stalinogród (Polska) — Berlin (NRD); Wrocław, Stadion Olimpijski: Bukareszt (Rumunia) — Stadtlau (Austria); Opole, stadion „Budowlanych": Sofia (Bułgaria) — AC Beerschot (Belgia); Gdańsk, stadion „Lechii": Praga (CSR) — Kair (Egipt).

Uwaga: w dni słoneczne plaża czynna nad Wisłą i w parku Agrykola.

W miasteczku zlotowym

Kwaterę delegacji „śląskich pieronów" poznać już z daleka. Witają cię piękne herby poszczególnych miast śląskich. Wystawa gazetek i fotomontaży mówi o pracy Śląska. Poznajemy i ludzi, o których te fotografie mówią.

Oto przodujący wrębiarz IV oddziału kopalni „Gottwald". oto Jerzy Skupiński, formierz ze stalowni huty „Kościuszko". Jego legitymacja? 230 proc. normy we współzawodnictwie festiwalowym. Oto Stanisława Paczek z Fabryki Porcelany w Bogucicach. Mniej niż 200 procent normy nie osiąga. Przyjechali tu na Festiwal jako uczestnicy, by godnie reprezentować młodzież polską. Wśród 35-tysięcznej rzeszy uczestników znajdziesz takich tysiące...

J. M.

MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Reprezentujemy nadzieję całego świata

Przemówienie Bruno Berniniego na uroczystości otwarcia V Festiwalu

Drodzy Przyjaciele!

Bracia i Siostry z całego świata!

Witam Was serdecznie i pozdrawiam w imieniu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu, w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów.

Młodzież reprezentująca wszystkie poglądy polityczne, wszystkie wyznania, wszystkie narodowości, rasy i kolory skóry, reprezentująca różne cywilizacje i kultury, jak również setki organizacji, ruchów i ugrupowań młodzieżowych, młodzież przybywająca z czterech stron świata spotyka się w Warszawie, aby wziąć udział we wspaniałym święcie młodzieży — V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Nasz Festiwal dowodzi, jak bardzo są do siebie podobni wszyscy ludzie zamieszkujący naszą planetę. Reprezentujemy różne ustroje społeczne, różne kultury i tradycje narodowe wszystkich nas jednak ożywia powszechne dążenie do pokoju, przyjaźni i szczęścia.

Właśnie nam, młodym, przypada w udziale zadanie uwiecznienia i wzbogacenia wszystkiego co jest wartościowe w dziedzictwie przekazanym nam w spadku przez poprzednie pokolenia. Naszą wielką ambicją jest objęcie spadku po tysiącletnich cywilizacjach, by wkroczyć z nim w nowy okres dziejów, w którym nie będzie wojny, w którym potężne środki, jakimi rozporządza dziś człowiek dzięki odkryciu energii atomowej, byłyby przeznaczone na cele pokojowe, na zapewnienie dobrobytu narodów i służyłyby wspaniałemu rozkwitowi całej ludzkości.

Pod tym względem — w porównaniu z poprzednimi pokoleniami — mamy nową misję do spełnienia.

My, młodzi, przybyli tu z całego świata, reprezentujemy też nadzieję całego świata.

Cieszymy się, że nasz Festiwal rozpoczyna się pod znakiem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, pod znakiem wzajemnego zrozumienia. Witamy z radością pomyślne wyniki konferencji wielkiej czwórki, wyniki, o które walczyliśmy i które wpajają w serca prostych ludzi nową nadzieję, że pokój będzie utrwalony.

Chcemy pokoju. Pokój jest naszym najgorętszym pragnieniem. Miliony naszych braci i sióstr na całym świecie pragną gorąco, aby bogactwa naszych krajów nie były pochłaniane przez zbrojenia, lecz służyły wzrostowi dobrobytu narodów. Pracujemy dla pokoju i walczymy o pokój, gdyż jest on samym życiem, podstawowym warunkiem budowy szczęśliwego życia, źródłem wszelkiej owocnej działalności człowieka.

Chcemy przyjaźni, gdyż dzięki przyjaźni, wspólnej pracy oraz wzajemnemu zrozumieniu i zaufaniu, będziemy mogli łatwiej zbudować razem taki świat, w którym nie będzie nędzy i niesprawiedliwości, w którym panować będą wolność i szczęście.

Temu wszystkiemu damy wyraz na naszym Festiwalu.

Młodzież polska, naród i rząd polski powitały nas z serdecznością, której niesposób zapomnieć. Wyrażamy im głęboką wdzięczność i dziękujemy gorąco.

Przez 15 dni wspólnego życia, w czasie tych rozbrzmiewających radością uroczystości — poznamy się lepiej. W czasie przyjaznych spotkań opowiemy sobie nawzajem o naszych dążeniach, naszych troskach, zdobyczach i osiągnięciach w różnorodnych dziedzinach naszego życia. W atmosferze braterstwa i serdecznej przyjaźni na boiskach i w halach sportowych spotkamy się, aby wykazać walory sportowe naszych krajów; podczas imprez kulturalnych i artystycznych wykażemy walory naszego umysłu i wkład, jaki wnosi młodzież do wzbogacania kultury narodów.

Jesteśmy przekonani, że zacieśnimy w ten sposób łączące nas więzy przyjaźni. Zacieśniając swą solidarność, wzmocnimy ożywiającą nas wolę pokoju. Będzie to nowym bodźcem do oczekującej nas walki i pracy o dalsze wzmocnienie potężnego ruchu na rzecz pokoju i przyjaźni wszystkich narodów świata.

W tym przekonaniu i w tym duchu, drodzy przyjaciele z całego świata, otwieramy V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Czoło pochodu delegacji polskiej.

Całym sercem jesteśmy ze wszystkimi, którzy chcą, aby w każdym kraju rozkwitało szczęście

Przemówienie prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza na uroczystości otwarcia V Festiwalu

Drodzy goście!

Młodzieży ponad stu krajów świata!

Najserdeczniej, z tradycyjną u nas polską gościnnością witam Was w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu narodu polskiego na V Festiwalu Młodzieży i Studentów, na polskiej ziemi — w stolicy naszego kraju — w Warszawie.

Poprzez granice różnych państw, gdzieniegdzie jeszcze poprzez kordony, poprzez kontynenty, morza i oceany przybyliście tutaj wydelegowani przez miliony Waszych braci i rodaków, aby spotkać się ze sobą i wspólnie stworzyć potężną, różnobarwną i różnojęzyczną, a przy tym jakże jednolitą w swoim wyrazie — symfonię młodości, koleżeństwa, braterstwa, przyjaźni międzynarodowej i pokoju.

Jakże cieszymy się, my Polacy, że taka pieśń otuchy i nadziei dla całej ludzkości, pieśń śpiewana przez młodzież przeszło stu narodów, popłynie w dniach Festiwalu z naszej ojczyzny — na cały świat.

Cieszymy się właśnie dlatego, że naszą polską ziemię wypalał w przeszłości ogień wojny i zniszczenia, że bohaterstwo naszej młodzieży znaczyło szlaki bitew o wolność narodu, szlaki walki z zaborcą i ciemiężcą.

Właśnie dlatego wiemy i odczuwamy najgłębiej, co znaczy wolność narodu, co znaczy możność pokojowej pracy i budownictwa. A Wy sami zobaczycie, ile kraj nasz nosi jeszcze śladów wojny, a równocześnie ile potrafił tych ran wojennych zaleczyć i ile już wykwitło mocnych pędów nowego życia, sprawiedliwego i bez wyzysku człowieka przez człowieka. Poznajcie tyle na ile Wam czas pozwoli nasz naród i nasze pokojowe budownictwo.

Możecie zawsze liczyć na pełne zrozumienie i solidarność narodu polskiego w Waszej walce o niezawisłość Waszych narodów, w Waszej walce o pokój.

Całym sercem jesteśmy ze wszystkimi, którzy chcą, aby ludzkość, korzystając ze zdobyczy wiedzy i techniki pomnażała swój dobrobyt, aby w każdym kraju rozkwitało szczęście jego mieszkańców.

Całym sercem jesteśmy z tymi, którzy o to walczą.

Całym sercem jesteśmy z tymi, którzy walczą o zakaz użycia broni masowej zagłady — o usunięcie zmory wojny z drogi ludzkości w przyszłości.

Niejedna trudność i przeszkoda czeka nas jeszcze na tej drodze i nie możemy w pełni oddawać się jedynie beztrosce.

Ale niejedno co krzepi serca mamy też i poza nami.

Między innymi sukcesem wszystkich ludzi na świecie jest niewątpliwie niedawno odbyta konferencja genewska, która otwiera drogę dalszych porozumień międzynarodowych.

Jest to dzieło rozumnych mężów stanu, a zarazem dzieło setek milionów ludzi na całym świecie, walczących o pokój i pragnących pokoju.

Umacniajmy więc w dalszym ciągu jedność młodzieży wszystkich krajów, walczącej o najszczytniejsze ideały ludzkości! Poznawajcie się wzajemnie, umacniajcie na Festiwalu między sobą jedno z najpiękniejszych ludzkich uczuć — uczucie przyjaźni i solidarności.

To przecież Wy w przyszłości rozstrzygać będziecie o tym, jaką drogę wybierze ludzkość — ku wojnie czy ku wymarzonemu pokojowi.

Uczyńmy wszystko, aby było to rozstrzygnięcie godne cywilizacji XX wieku, godne marzeń najlepszych synów ludzkości, godne marzeń setek milionów ludzi na całym świecie, marzeń ojców i matek, marzeń radosnej młodzieży.

Walczmy z niesłabnącą siłą o pokój i porozumienie między narodami!

Młodzieży wszystkich krajów — łącz się w walce o pokój i lepszą przyszłość ludzkości!

Niech żyje V Festiwal Młodzieży!

Niech żyje młodzież wszystkich krajów!

Niech żyje współpraca między narodami!

Niech żyje pokój i przyjaźń!

Ostatni okrzyk powtórzył mówca w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim i hiszpańskim.

O pochodzie — z ulicy warszawskiej

— Panie, tylko nie po nogach. Chociaż w stosunku do zagranicznych delegatów miej pan trochę kultury — zaperzył się czupurny staruszek.

— A gdzie masz pan tych delegatów? — odpowiedział ponury sąsiad.

— Faktycznie. Mieli iść na stadion jeszcze przed czwartą, a nie idą.

— Wykiwali. Przewieźli samochodami przez drugi most. Słyszy pan jak na stadionie biją brawa?

Takie oto niezbyt różowe nastroje ogarnęły tłum zalegający ulicę tuż przy moście. W miarę jak silniej przygrzewało słońce i mijał czas, wydłużały się twarze i wybuchały coraz to głośniejsze sprzeczki. Prym w tym wiedli czupurny staruszek i jego ponury sąsiad.

Ale oto stojąca na czatach gruba jejmość krzyknęła „idą" — i jakby ręką odjął — kłótnie i swary umilkły. Były brawa, przyjazne okrzyki i co tu dużo mówić... łzy, kiedy przechodzący delegaci zagraniczni z trudem — to śpiewnie, to znów gardłowo wymawiali polskie słowa powitań.

A kiedy przechodziła delegacja francuska skandując: vive la Pologne! — stojąca obok mnie kobieta załkała głośno, a nam wszystkim ścisnęło gardło wzruszenie.

— Niech żyje Francja! Niech żyje walcząca o pokój młodzież francuska! — odpowiadaliśmy im głośno, a potem wspólnie brawa.

Pogodzili się czupurny staruszek z ponurym jegomościem. Staruszek pochylił się nisko, aby stojący za nim „ponury" widział dobrze, a tamten osłaniał go przed naciskającym tłumem.

A kiedy serdecznie pozdrowiliśmy delegację polską i za ostatnim szeregiem pochodu ruszył rząd autobusów, zawarliśmy znajomość z „ponurym" jegomościem i „czupurnym" staruszkiem.

— Teraz widzę jak ważni jesteśmy w świecie. Cały świat do nas zjechał i pozdrawia nas pięknie, bo dla wszystkich przyjaciół mamy drzwi otwarte i chcemy mieć ich na świecie jak najwięcej — powiedział „ponury" do niedawna jegomość.

— Przeżyłem trzy wojny. Na japońskiej byłem sam, a teraz dożyłem w Polsce Ludowej takich pięknych czasów. Jeśli jest taka wspaniała młodzież na świecie, to mogę być spokojny. Moi wnukowie nie zobaczą nigdy wojny. Zapisz pan moje nazwisko. Klemens Szymański. Warszawiak rodem — z Obozowej.

J. W.

Czoło pochodu delegacji niemieckiej.

Kazimierz Koźniewski — Sto wierszy o festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

lombinie — festiwalowej córeczce? Przed dwoma laty nie mówiono jeszcze o konferencji w Bandungu. Dziś jest już ona historycznym faktem. Faktem krzepiącym nadzieją wszystkie narody zależne i kolonialne. Kto wie, jak prędko optymizm zawarty w imieniu małej Mulatki z Haiti wypełni się? Marzenia takie są już realne.

Piąty raz w mym życiu oglądam wielkie defilady młodzieży. Trzykroć przed wojną przyglądałem się defiladom maszerujących skautów. Były to imprezy ładne, ale ...batamutne. Pierwszą defiladę taką widziałem w roku 1933, w Budapeszcie. W siedem miesięcy po tym jak Hitler w Berlinie objął władzę. Podczas całego dwutygodniowego zlotu skautowego mówiono nam wiele o pokoju i przyjaźni, ale nie powiedziano ani kto temu pokojowi zagraża (choć utedy już wiedzieli wszyscy...!) ani jak o ten pokój walczyć. Chciano mieć młodzież politycznie bezpłciową. Lecz oto po dwudziestu dwóch latach widzę znów maszerujących skautów. Wśród delegacji francuskiej znajdują się skauci — którzy zrozumieli, że naprawdę o pokój walczy tylko młodzież nie zatykająca uszu wobec palących zagadnień współczesnych, ale przeciwnie — w rozwiązywaniu ich czynny biorąca udział.

W delegacji francuskiej są skauci. Idzie tam również młodzież katolicka. Przewodniczący ŚFMD podał, że połowę delegacji francuskiej stanowi młodzież nie należąca do ŚFMD — młodzież katolicka, skautowa, członkowie różnych grup studenckich i wielu innych. Ogółem ponad 300 organizacji (z wszystkich krajów) nie należących do Światowej Federacji przysłało do Warszawy swych delegatów. To znaczy, że w istocie w Warszawie więcej młodzieży witało się teraz „dzień dobry", niż przed dwoma laty żegnało w Bukareszcie dźwięcznym „la revedere". A przecież wszystkie szczegóły tej wielkiej defilady, jaką oglądaliśmy, były już zupełnie gotowe, gdy w Genewie dopiero rozpoczynały się rozmowy na najwyższym szczeblu. Rezultat genewskich narad był w pewnym stopniu z góry wyznaczony nastrojami panującymi wśród dwóch miliardów ludzi na całym świecie — i te same nastroje sprawiły, że do Warszawy przysłały swych delegatów ośrodki młodzieży o tak bardzo odległych od siebie przekonaniach społecznych i filozoficznych.

Pierwszy dzień Festiwalu — to dopiero jakby ukłon zapoznawczy. Pierwszy wieczór tańców ulicznych, pierwszy wieczór pokazów — to dopiero preludium. Warszawa poznaje się z Festiwalem. Goście poznają miasto. Delegaci wszystkich krajów — a jest ich sto czternaście! — nawiązują pierwsze rozmowy, wymieniają autografy, znaczki. Pełny program festiwalowy zacznie się dopiero realizować od poniedziałku. I trwać będzie tylko czternaście dni. Uważajcie, by wykorzystać każdą minutę na jak najlepsze poznanie życia, marzeń, radości i smutków młodych z innych krajów. Gdyż tylko wzajemne poznanie spraw i problemów pozwoli nam w dalszym ciągu być tą siłą pokojową, jaką staliśmy się w ciągu dziesięciu lat.

Wczoraj wieczór zaczęliśmy tańczyć — lecz nie na tańcach Festiwal polega!

Kazimierz Koźniewski

Z kraju i zagranicy w skrócie

W dniach Festiwalu

Nasi korespondenci terenowi donoszą:

Sercem i myślą w Warszawie...

KRAKÓW (kor. wł.) Znany ruch i gwar niedzielnego popołudnia w wielkim mieście... I nagle wszystko zamiera — bo oto z 11 głośników, zainstalowanych w różnych punktach starego Krakowa dobiega głos fanfar obwieszczających rozpoczęcie warszawskiego Festiwalu.

Jest godz. 16.00. Tłumy ludzi gromadzą się na ulicach przy głośnikach.

I Kraków żyje Festiwalem. Całe miasto udekorowane barwnymi, łopoczącymi na wietrze flagami. Już od rana we wszystkich kioskach brak było gazet. Każdy mieszkaniec Krakowa chciał przecież przeczytać o Festiwalu. Zaś wieczorem park Strzelecki, Podgórski, lasek Mogilski i wiele placów zamieniły się w olbrzymie sale zabaw. Stary Kraków kipiał młodością.

SZ.

Pomogli w pracach na roli

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Młodzież powiatu toruńskiego zorganizowała w dniu otwarcia Festiwalu liczne ekipy żniwne, które pomagały w pracach na polu. W gromadzie Złotoria ekipa młodzieżowa pomagała wdowom oraz rodzinom tych, których synowie odbywają służbę czynną w wojsku. Ekipa młodzieży tej wsi pomogła chłopom w skoszeniu 14 ha zboża.

Podobnie młodzież Nowej Wsi zebrała całkowicie plony z pola ob. Gackowskiego, który już od kilku lat jest obłożnie chory, a żona jego nie może podołać w pracy na roli. W skład brygady w tej wsi weszli: Stefanowski, Wojnowski, Chojnaski, Gawarkiewicz, Chocimska i Połowinko. Ta sama brygada skosiła zboże u ob. Raniszewskiej — wdowy, która dzięki pomocy tej brygady odstawiła w niedzielę pierwsze zboże dla państwa.

J. N.

Ludzi mniej — produkcja większa

ŁÓDŹ (kor. wł.). Pierwsza zmiana w przędzalni średniej ZPB im. Marchlewskiego stanęła na wartach festiwalowych. W imieniu zmiany tow. **Czesław Polewiak** wezwał całą załogę zakładu do pójścia w jej ślady. Na wezwanie odpowiedziało już 2 tys. osób. W wyniku tego wyprodukowanych zostanie dodatkowo 4.673 kg przędzy, przy zmniejszonej o 0,1 proc. ilości odpadków oraz 17.940 metrów tkanin. Jest to tym bardziej cenne, że wiele młodych pracownic z oddziałów produkcyjnych uczestniczy w Festiwalu.

(m.c.)

1 sierpnia — 11 lat temu...

DZIŚ 1 sierpnia, drugi dzień Festiwalu. Gdy będziecie wraz z braćmi z całego świata przemierzali ulice Warszawy, przypomnijcie sobie i opowiedzcie przyjaciołom z bliska i z daleka o Warszawie sprzed 11 lat, o powstaniu warszawskim, o dumnym ludzie, bohaterskiej młodzieży powstańczej.

I choć powstanie to nie było wywołane w interesie narodu, lud Warszawy, młodzież warszawska, pełna nienawiści do okupanta, do hitlerowskich ciemiężców, stanęła do walki. Każda ulica, każdy dom był frontem walki. Kilkunastoletni chłopcy uzbrojeni w butelki z benzyną, dziewczęta — łączniczki, sanitariuszki, żołnierze powstania liczący po 17, 18 i 20 lat — oni wszyscy stanowili powstańczą armię. Oni, których młodość zapała tylko okupacji hitlerowskiej, chwycili za broń, nareszcie mogli walczyć z okupantem.

I choć nie w smak to było reakcyjnemu dowództwu AK — na barykadach powstańczych bratali się młodzi żołnierze z AK z młodymi żołnierzami z Al. i 1 Armii, którzy zza Wisły przyszli pomagać powstańcom. Łączyła ich walka z faszystowskim okupantem. Łączyło ich umiłowanie ojczystego miasta, ojczystego kraju. 63 dni trwała walka ludu Warszawy. 2 października 1944 r. dowódca AK, generał Bór-Komorowski podpisał akt kapitulacji, oddając do niewoli hitlerowskiej powstańców, lud warszawski na poniewierkę i tułaczkę, miasto na zagładę.

Minęło 11 lat. My, młodzi Polacy, oddajmy hołd tym, którzy padli walcząc o wolność. Ci, którzy powstanie wywołali poszli na śmietnik historii. Lud warszawski żyje i pracuje dziś w nowej stolicy.

A. D.

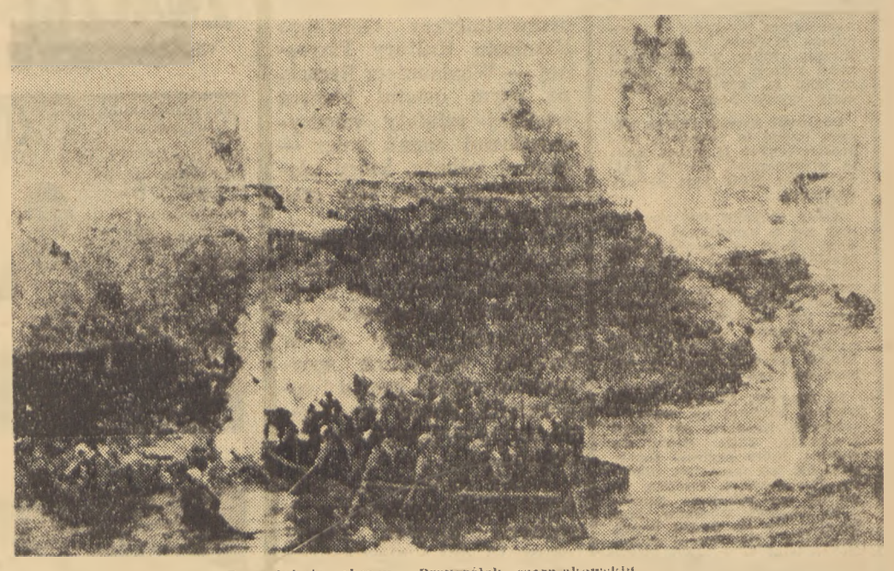

Reprodukcja obrazu „Przyczółek czerniakowski"

CZOU EN-LAI: Chiny ludowe i USA powinny nawiązać kontakt

PEKIN. 30 bm. na posiedzeniu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych premier Czou En-lai wygłosił obszerne exposé poświęcone ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej oraz omówieniu polityki zagranicznej ChRL. Premier Czou En-lai oświadczył m. in.:

Na wstępie premier Czou En-lai obszernie omówił wyniki konferencji genewskiej, a następnie przeszedł do sprawy stosunków między Chinami i USA.

Rząd chiński podjął szereg kroków w celu złagodzenia napięcia między Chinami i Stanami Zjednoczonymi. Te wysiłki rządu chińskiego zostały powitane z gorącą aprobatą przez opinię publiczną na całym świecie. Wiele krajów zaofiarowało swe dobre usługi i mediację między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Rząd chiński wyraża tym krajom wdzięczność.

W dniu 1 sierpnia br. Chiny i Stany Zjednoczone rozpoczną w Genewie rozmowy na szczeblu ambasadorów. Celem tych rozmów jest rozwiązanie problemu repatriacji cywilnych obywateli każdej ze stron, znajdujących się na terytorium drugiej strony, oraz ułatwienie dalszych rozmów i rozwiązania pewnych spornych zagadnień.

Uważamy, że jeśli obie strony będą szczerze prowadziły rokowania w duchu pojednania, to w rokowaniach na szczeblu ambasadorów można będzie osiągnąć porozumienie w sprawie repatriacji osób cywilnych każdej ze stron. Liczba amerykańskich osób cywilnych znajdujących się w Chinach nie jest wielka i sprawa ich repatriacji może być bez trudu załatwiona. Natomiast w Stanach Zjednoczonych znajduje się wielu Chińczyków, w tym kilka tysięcy studentów. Większość z nich ma krewnych w Chińskiej Republice Ludowej. Uniemożliwianie tym studentom powrotu do Chin jest sprzeczne z zasadami humanitaryzmu.

Sekretarz stanu USA J. Dulles, cytując słowa prezydenta Eisenhowera, oświadczył 26 lipca br. na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone będą trzymały się w toku rozmów w Genewie zasady „rzeczowej współpracy". **Jeśli słowa te oznaczają, że Stany Zjednoczone gotowe są współpracować z Chinami, wówczas rozmowy chińsko-amerykańskie na szczeblu ambasadorów w Genewie będą mogły utorować drogę do rokowań między Chinami i Stanami Zjednoczonymi w celu złagodzenia i zlikwidowania napięcia w rejonie wyspy Taiwan.**

Naród chiński pragnie, aby Stany Zjednoczone wycofały swe siły zbrojne z Taiwanu i Cieśniny Taiwańskiej oraz aby na obszarze powietrznym Chin ustały akty inwazji, jak również demonstracje wojskowe i manewry.

Naród chiński ma nadzieję, że kraje Azji i strefy Pacyfiku, w tym również Stany Zjednoczone, podpiszą pakt zbiorowego pokoju, który by zastąpił antagonistyczne bloki wojskowe istniejące w tej części świata, tak aby hasło zbiorowego pokoju, rzucone przez rząd Indii, mogło być wcielone w życie.

Zdajemy sobie sprawę — powiedział w zakończeniu Czou En-lai, że Chiny i Stany Zjednoczone powinny przede wszystkim nawiązać kontakt w celu stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania i zrozumienia. Napięcie w rejonie Tajwanu może być złagodzone a następnie zlikwidowane — jedynie dzięki wysiłkom i dobrej woli obu stron.

Rozszerzenie wymiany towarowej ZSRR — Jugosławia

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że w sobotę 30 lipca w sekretariacie stanu spraw zagranicznych w Belgradzie został podpisany protokół o dodatkowej wymianie towarowej między Jugosławią a ZSRR, zgodnie z układem handlowym podpisanym w Moskwie 5 stycznia br.

Wartość dodatkowej wymiany określana jest na 12 milionów dolarów z obu stron.

Rząd Pakistanu nie wydał paszportów delegatom na Festiwal

DELHI. Rząd Pakistanu odmówił wydania paszportów członkom delegacji na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Według posiadanych wiadomości, rząd Pakistanu odrzucił propozycję rządu prowincji Pendżab w sprawie wydania paszportów. W skład delegacji wchodzi około 150 osób.

Ewakuacja z Austrii i demobilizacja wojsk radzieckich

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Minister Obrony ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego Żukow wydał następujący rozkaz:

Zgodnie z traktatem państwowym o odbudowie niezawisłej i demokratycznej Austrii, który wszedł w życie 27 lipca 1955 r. wojska Zw. Radzieckiego, jak również wojska St. Zjednoczonych Ameryki, W. Brytanii i Francji zostaną ewakuowane z Austrii w terminie trzymiesięcznym.

Rząd radziecki, wierny swej polityce utrwalania pokoju i przyjaźni między narodami, powziął decyzję zmniejszenia swych kontyngentów wojskowych o wojska wycofane z terytoriów Austrii w związku z zawarciem austriackiego traktatu państwowego.

Ten krok rządu radzieckiego jest nowym przejawem pokojowej polityki ZSRR.

Dla realizacji uchwały rządu Związku Radzieckiego

r o z k a z u j ę:

1 **Wszystkie wojska radzieckie, rozmieszczone w Austrii, wycofać na terytorium Zw. Radzieckiego do 1 października 1955 r.**

2 **Ogólny stan liczebny Sił Zbrojnych Zw. Radzieckiego zmniejszyć o ilość wojsk wycofanych z Austrii.**

W związku z tym przedterminowo zwolnić z szeregów armii odpowiednią liczbę żołnierzy. Zwolnienie przeprowadzić według ustalonego porządku.

3 **Dowódcy okręgów wojskowych mają przedstawić propozycje instancjom radzieckim w sprawie zapewnienia warunków bytu osobom zwolnionym z armii w związku z niniejszym rozkazem.**

4 **Za wzorowe wykonanie obowiązku żołnierskiego wyrażam podziękowanie żołnierzom wojsk radzieckich wycofywanych z Austrii.**

Naczelny dowódca wojsk radzieckich w Austrii odznaczy wyróżniających się szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów.

Wyrażam niezłomne przekonanie, że żołnierze, którzy opuszczają szeregi armii, włączą się aktywnie do twórczej pracy narodu radzieckiego, budującego komunizm w naszym kraju.

Życzę im powodzenia na tej szlachetnej i patriotycznej drodze.

W poniedziałek otwarcie II MISM

SPOTKAMY SIĘ ZNÓW NA STADIONIE DZIESIĘCIOLECIA

PODOBAŁ Wam się nowy piękny Stadion Dziesięciolecia, który wczoraj rozbrzmiewał młodością i piosenką, gdzie dziesiątki tysięcy młodzieży z całego świata złączyło się w gorącej przyjaźni i braterstwie. Dziś nasz stadion po raz drugi zapełni się młodzieżą. Tym razem będą to sportowcy.

O godzinie 15.30 hejnał obwieści rozpoczęcie uroczystości otwarcia największej w dziejach naszego kraju imprezy sportowej — II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.

Do sportowców przemówi przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Włodzimierz Reczek, po czym ostatni biegacz wielkiej sztafety międzynarodowej zapali znicz — symbol pokoju, który płonąć będzie przez cały czas Igrzysk.

Z kolei nastąpi podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia szlachetnej i rycerskiej walki sportowej na Igrzyskach. Złoży ją w imieniu wszystkich sportowców mistrz sportu i rekordzista Polski w biegu na 800 m — Stefan Lewandowski.

Wokół stadionu przedefiluje 4.000 sportowców z różnych krajów, którzy przez 13 dni walczyć będą o tytuły mistrzów Igrzysk w 23 dyscyplinach sportu.

Gorącymi oklaskami powitamy naszych gości, wśród których są najlepsi sportowcy świata, oraz liczną, prawie 800 osobową ekipę sportowców polskich.

Na zielonym kobiercu murawy stadionu zobaczymy następnie pokazy gimnastyczne w wykonaniu 2 tysięcy studentek i studentów wyższych uczelni wychowania fizycznego oraz gimnastyków związkowych zrzeszeń sportowych.

Zakończeniem uroczystości będzie inauguracyjny mecz turnieju piłki nożnej, w którym spotkają się drużyny Pekinu i Warszawy.

(sk)

Na stadionie „Sparty" trenują zawodnicy hinduskiej drużyny mistrza świata w hokeju na trawie. Na zdjęciu: Inder Sit Singh i Jarnail Singh.

Foto CAF

IHAROS nowym rekordzistą świata na 1500 metrów

28 lipca rozgłośnie radiowe i agencje prasowe na całym świecie podały wiadomość o wspaniałym wyczynie znakomitego biegacza węgierskiego Iharosa, który w Helsinkach pobił rekord świata w biegu na 1500 m, uzyskując wspaniały wynik 3.40,8 min.

Ponieważ Sandor Iharos weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych II MISM, warto przypomnieć, choćby najważniejsze fakty jego kariery sportowej.

Kiedy w roku 1948 znajdujący się w szczytowej formie Reig Reiff z powodzeniem zaatakował rekord świata na 3.000 m (uzyskał 7.58,7 min.) Sandor miał lat 18. Umyślnie przypominamy tę datę, ponieważ jest to rok, w którym Iharos zaczął uprawiać lekkoatletykę. W 6 lat później Sandor odebrał Reiffowi rekord na tym dystansie.

Ci wszyscy, którzy widzieli wysoką, bardziej niż szczupłą sylwetkę Sandora, nie mogli zrozumieć, gdzie mieści się energia, która pozwala Iharosowi bić tak wspaniałe rekordy. Rzeczywiście. Budowa fizyczna nie rokowała Sandorowi lepszych wyników, tym bardziej, że po dwóch latach treningów jego rekord życiowy na 1500 m wynosił zaledwie 4.06,8 min.

Trener Igloi opracował dla Iharosa specjalną „recepte" treningową, w której głównymi punktami było: wzmocnienie fizyczne i wytrzymałościowe organizm zawodnika.

Igrzyska olimpijskie w Helsinkach, z którymi wiązał Sandor olbrzymie nadzieje, przyniosły mu porażkę. Wydawało się teraz, że Iharos „nie jest stworzony" na dobrego lekkoatletę. Innego jednak zdania był sam Sandor. Uznał, że musi jeszcze większą uwagę zwrócić na trening wytrzymałościowy i szybkościowy tak, aby nie dawać się zaskoczyć przeciwnikom na finiszu. Ta metoda okazała się najsłuszniejszą. W krótkim czasie Iharos odnosi szereg zwycięstw za granicą i jest najlepszym średniodystansowcem Węgier.

W 1954 roku bije rekord świata na 3.000 — 7.55,6 min. i niezadługo w Londynie rekord świata na 2 mile — 8.33,4 min.

Uzyskany w Helsinkach 28 lipca czas na 1.500 m — 3.40,8 min., czyni z Sandora Iharosa potrójnego rekordzistę.

J. K.

O TURNIEJU „B" w czasie II MISM

Organizatorzy II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży, obok oficjalnych turniejów II MISM, organizują dodatkowe zawody dla klubów robotniczych i drużyn zgłoszonych przez różne organizacje robotnicze nie będące członkami międzynarodowych federacji sportowych.

Tak więc oprócz zawodów II MISM w 23 dyscyplinach sportu oraz niezwykłych imprez sportowych dla wszystkich delegatów na Festiwal, odbędą się jeszcze zawody nazwane turniejem „B" dla zawodników wyczynowych nie rejestrowanych w międzynarodowych federacjach sportowych.

Zawody turnieju „B" będą obsadzone przez ponad 500 zawodników z 20 krajów. Na czoło zgłoszeń drużyn robotniczych wysuwają się znane w Polsce organizacje sportowe FSGT z Francji oraz TUL z Finlandii.

Jako ogólną zasadę przyjęto, że zawody „B" rozegrane zostaną w tym samym czasie co turnieje II MISM.

Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymają żetony, a nie medale jak zwycięzcy II MISM.

Jak dotychczas najwięcej zgłoszeń, bo aż z 11 państw, wpłynęło na turniej „B" w koszykówce. Wszystkie te państwa zgłosiły drużyny męskie, a Belgia, Francja, Izrael i Liban również żeńskie.

Następnie co do ilości zgłoszeń jest lekkoatletyka z 10 państwami: Chińska Republika Ludowa, Niemiecka Republika Federalna, Kanada, Finlandia, Francja, Włochy, Izrael, Japonia, Liban i Szwajcaria.

Do turnieju bokserskiego zgłosiły się 4 państwa: Finlandia, NRF, Francja oraz NRD (reprezentacyjna dziesiątka walczy w turnieju oficjalnym II MISM).

Wśród kolarzy drużyn robotniczych zobaczymy Szwajcarów, Szwedów, Francuzów, Włochów, Finów i zawodników NRF.

Bardzo ciekawy może się okazać turniej „B" w piłce nożnej, do którego zgłoszono 9 państw: Algier, NRF, Szkocja, Francja, Islandia, Włochy, Liban, Szwajcarja, Syria.

Ponadto odbędą się zawody zapaśnicze i tenisa stołowego z udziałem czterech państw w każdej z tych dyscyplin oraz turniej piłki siatkowej z udziałem pięciu ekip zagranicznych.

Turniej „B" może okazać się bardzo ciekawy, a jego poziom, jak należy przypuszczać z dotychczasowych zgłoszeń, może być dość wysoki.

(SK)

ZNACZKI pocztowe MÓWIĄ...

W związku z II Międzynarodowymi Igrzyskami Sportowymi Młodzieży, odbywającymi się w czasie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, Ministerstwo Łączności wydaje nową serię znaczków pocztowych. Na reprodukcji podajemy projekty nowych znaczków opracowane przez artystę plastyka Józefa Korolkiewicza: 20 gr — trójka sportowców różnych ras; 40 gr — zawodnik w czasie rzutu młotem; 60 gr — widok Stadionu Dziesięciolecia; 1 zł — zawodniczki w czasie gry w koszykówkę; 1,35 zł — jedynka wioślarska; wreszcie ostatni 1,55 zł — przedstawia wychodzącego z wody po drabince pływaka.

Znaczki tej serii zostaną wydrukowane jednobarwną rotograwiurą o formacie obrazka 25,5 x 31,25 mm, ząbkowane i cięte. Kompletna seria będzie się składała z dwunastu znaczków.

dr Zygmunt Konarzewski

3 godziny na kortach CWKS

...Na próżno rano i po południu szukalibyście tenisistów na kwaterach. Przychodzą tam tylko na posiłki i nocleg. W pozostałych godzinach „urzędują" na kortach.

Trzeba powiedzieć, że na turniej II MISM przyjechało już 90 proc. zgłoszonych zawodników. Kibice „białej gry" mają utrudnione zadanie w podpatrywaniu gry najlepszych tenisistów, gdyż nie wiadomo na którym z trenujących skoncentrować uwagę.

A patrzeć jest naprawdę na co. Trener Z. Bełdowski, który pełnić będzie funkcje sędziego głównego turnieju, na ogół jest zadowolony z obsady. Gdyby tak przyjechali jeszcze do Warszawy ekwilibrysta Hubert (Austria) i Patty (USA) mielibyśmy możność oglądać wszystkie style tenisa: od archaicznego przerzutu, po pełen dynamiki nowoczesny styl.

Właśnie wśród trenerów i zawodników rozeszła się wieść, że przyjechali tenisiści radzieccy: Andrieiew, Anisimow, Preobrażanska i Kuźmienko.

Trener Bełdowski, który nie tak dawno bawił w ZSRR, chętnie udziela informacji o zgłoszonych zawodnikach.

„Andrieiew — aktualny mistrz i bezsprzecznie najlepsza rakieta ZSRR — reprezentuje poziom nieco wyższy niż nasz Piątek. Natomiast Anisimow jest wyraźnie słabszy od Andrieiewa. Tenisistka Kuźmienko może zajść dość wysoko w turnieju, czego nie powiedziałbym o Preobrażanskiej".

Na kort wyszli tenisiści węgierscy. I my kierujemy tam swoje kroki. Od opiekunów grupy staramy dowiedzieć się coś bliższego o reprezentantach Węgier.

— Przyjechaliśmy w silnym składzie, z uczestnikami turnieju wimbledońskiego — Koermoeczy i Gulyasem na czele — mówi trener. — O wartości gry Koermoeczy nie trzeba, wydaje się, dużo mówić. Doszła ona w Wimbledonie do ćwierćfinału. Natomiast jeśli was interesują pozostali zawodnicy, to zacytujemy o nich opinię Asbotha:

Gulyas, 18-letnia Kovacs i mistrz juniorów Komaroni są największymi obok Jancso talentami tenisowymi Węgier i niedługo powinni stać się groźnymi dla najlepszych w Europie. Rekomendacja Asbotha jest wystarczająca.

Na każdym kroku, w każdej rozmowie wyczuwa się olbrzymie zainteresowanie turniejem. W czasie naszej obecności na kortach doszło nawet do małej sprzeczki pomiędzy bardziej krewkimi sympatykami tenisa: kto będzie rozstawiony w turnieju i w jakiej kolejności. Byliśmy ciekawi jak widzą rozstawienie sami tenisiści i dlatego spytaliśmy o to przebywającego na zgrupowaniu zawodnika warszawskiej „Sparty" i reprezentanta na II MISM Wojtowicza.

— Moim zdaniem powinni być rozstawieni: Javorsky, Zabrodsky, Gulyas, Krejcik, Radzio, Badin, Andrieiew, Piatek. Oczywiście kolejności tej nie należy traktować jako jedynej.

Znamy już nazwiska tenisistów NRD i Bułgarii. W skład ekipy Bułgarii wchodzą trzy osoby: 20-letni W. Tomow, 21-letni Łazarow oraz Czuparow. Czupałow jest najlepszym tenisistą Bułgarii, a Tomow i Łazarow, którzy od 5 lat są zawodnikami, zajmują na liście państwowej miejsca od 5—8.

NRD na turnieju reprezentować będą tenisistki Wild, Handschatz, Nünnig i Gödecke.

Tenisiści — Sturm, Schultze, Zanger i Strache.

J. K.

WITAJ WARSZAWO!

RADZIECCY sportowcy? Tak łatwo ich nie znajdziecie — odpowiada nam głos w słuchawce telefonicznej. — Mieszkają za miastem, w Ursynowie, jedzie się autobusem 104.

Jedziemy. Z daleka widać przyjemny zakątek — dużo małych budyneczków, park, trawniki, kwiaty... Tu zadomowili się nasi mili goście.

— O takich właśnie kwaterach marzyliśmy — mówią zawodnicy. — Mamy tu idealny spokój i wyśmienite warunki wypoczynku.

Rozmowę naszą przerywa warkot samochodów, które przybyły po zawodników, aby ich zawieźć na trening. Z maleńkich domków wysypują się grupki ubranych w granatowe dresy sportowców. Do autokarów ładują się lekkoatleci (jest ich najwięcej, toteż zajmują dwa autobusy), pływacy, ciężarowcy, gimnastycy. W autobusach niesposób nawiązać jakiejkolwiek rozmowy. Wszyscy zajęci są przede wszystkim oglądaniem miasta. Co chwila pada okrzyk zachwytu.

Zawodnicy szybko rozjechali się po różnych obiektach sportowych stolicy. Na pięknej pływalni CWKS spotkali się starzy znajomi. Francuz Eminente — po braterskiu przywitał się ze swym rywalem z mistrzostw Europy w Turynie — najlepszym crawlistą radzieckim Balandinem.

— Co u ciebie Aldo — rzuca w swym języku Balandin. — Tak dawno cię nie widziałem. Znów staniemy obok siebie na słupkach startowych. Pamiętasz, jakeśmy się wówczas obserwowali? Wygrałem wtedy z tobą. Byłem w finale trzeci, a ty czwarty.

— Charasco — odpowiada po rosyjsku krótko przystrzyżony, sympatyczny pływak francuski Eminente.. — Pamiętam, pamiętam. Nawet nie zapomniałem kilku słów rosyjskich, których nauczyliście mnie. Cieszę się z ponownego naszego spotkania. O starcie nie mówmy, chodź lepiej do wody, popływamy... Podróż dała ci się chyba dobrze we znaki. Ja siedzę w Warszawie już od kilku dni — bardzo mi się tu podoba.

Nieopisany ruch panował na Torwarze. Świetnych koszykarzy radzieckich pierwsi przywitali Polacy, którzy właśnie kończyli swój trening. Uściskom dłoni i wspomnieniom nie było końca.

Reprezentacja radziecka przyjechała w odmłodzonym składzie — mówi wielki jak dąb Boczkariew. — Turniej będzie ciekawy. Radzi jesteśmy, że spotkaliśmy się znów z wami. Warszawa jest przecież taka przyjemna.

I tak wszędzie, codziennie...

M. B.

Lewy łącznik Tan-Żen-Ciu podczas treningu.

Foto CAF

Jacques Roulot nie przyjedzie

Ci wszyscy sympatycy szermierki, którzy mieli możność oglądania w Warszawie wspaniałych pojedynków szablowych w czasie majowego turnieju 6 najlepszych drużyn świata, przypominają sobie na pewno sylwetkę młodziutkiego szablisty francuskiego Jacques Roulota.

Ten niezwykle utalentowany szermierz, beniaminek zespołu, zdobył sobie sympatię widowni dzięki bezpretensjonalnej postawie, ujmującemu zachowaniu, i... francuskiemu temperamentowi z domieszką czupurności.

Jacques spotkał w Warszawie swego starego przyjaciela, a zarazem „wroga" z planszy — Wojciecha Zabłockiego. Od kilku lat znają się dobrze. Roulot do dzisiejszego dnia pamięta moment, w którym „Kajtek" wyeliminował go z walki o tytuł mistrza świata juniorów, w jego rodzinnym mieście, Paryżu. W Warszawie Francuz zrewanżował się, wygrywając z Zabłockim.

Roulot słysząc o Igrzyskach i zaproszeniu na nie Francuzów, ucieszył się na myśl, że znowu przyjedzie do stolicy Polski i to w okresie wielkiego święta młodzieży całego świata. Jakże się jednak musiał zdziwić, kiedy Francuska Federacja Szermiercza zgłosiła swój udział w igrzyskach państw śródziemnomorskich, a następnie w akademickich mistrzostwach świata, organizowanych konkurencyjnie na terenie Hiszpanii w czasie trwania II MISM.

Zmartwiony Jacques postanowił napisać list do swego polskiego przyjaciela.

— „Mon cher Wojciech! Chwile spędzone w Warszawie są dla mnie niezapomniane. Chciałem ponownie spotkać się z Tobą na planszy w Twojej stolicy. Wyjeżdżam jednak do Hiszpanii, ale pocieszam się, że wkrótce spotkamy się znowu" — pisze w liście Roulot.

Drogi Jacques! Wspominamy Cię mile. Twoje flesze i riposty, Twój humor. Pamiętamy Twą maskotkę — cowboya — która wędrowała pod krzesło, kiedy przegrywałeś pojedynek. Przesyłamy Ci pozdrowienia z Warszawy w imieniu wszystkich przyjaciół. Do zobaczenia na mistrzostwach świata w Rzymie.

(a.w.)

Po wizycie radzieckich szachistów

Dlaczego 17:3?

Centralną naszą tegoroczną imprezą szachową, mecz drużynowy Polska — ZSRR — mamy już poza sobą. Zgodnie z ogólną opinią i „układem sił" obu partnerów, przegraliśmy go w zbyt wysokim stosunku 3:17. Praktycznie biorąc, niezależnie od wyniku meczu z NRD, (który rozegrany będzie w grudniu) zostaliśmy wyeliminowani z dalszych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Europy (jak wiadomo z grupy eliminacyjnej awansuje tylko jedno państwo, a tym oczywiście będzie ZSRR, bez względu na to, z jakimi konkurentami wypadłoby mu się w wyniku losowania spotkać). Warto jednak jeszcze raz krytycznie naświetlić wspaniałe łodzkie spotkanie i ze stoczonych tam walk wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Niezależnie od tego, że z 10 „żelaznych" reprezentantów ZSRR przybyło do nas jedynie 4: arcymistrzowie Smysłow, Bronsztajn, Tajmanow i Bolesławski, ekipa radziecka — uzupełniona arcymistrzami Flohrem i Bondarewskim, mistrzami międzynarodowymi, Koreznojem (znajdującym się ostatnio w niebywałej formie!), Furmanem, Simaginem i Kanem (rezerwa) oraz nadzwyczaj utalentowanymi przedstawicielami młodzieży — mistrzami Wasiukowem i Nikitinem — była potęgą, zdolną naszym zdaniem pokonać nawet w tym składzie reprezentację każdego innego państwa na świecie.

W składzie drużyny polskiej zabrakło jedynie mistrza Witkowskiego, który nie zdołał powrócić na czas z międzynarodowego turnieju w Jugosławii. Drużyna nasza była absolutnie najsilniejsza, na jaką nas dzisiaj stać. Jedynie kolejność obsadzenia dalszych szachownic będzie zapewne tematem dyskusji, przede wszystkim wystawienie Gromka przeciw Bondarewskiemu wydawało nam się mało umotywowane.

Stojąc na straconej pozycji, mimo braku jakiegokolwiek obozu przygotowawczego, umożliwiającego choćby krótki odpoczynek przed tak poważnym „egzaminem" (bo przecież trzydniowej „koncentracji" już w Łodzi, bezpośrednio przed meczem nie można uznać za obóz!) — prawie wszyscy nasi reprezentanci potrafili wznieść się na szczyty swych umiejętności. Nawiązali wspaniałą walkę z przerastającymi ich o klasę przeciwnikami. Ostateczny rezultat meczu, (co zresztą zgodnie podkreślają również członkowie drużyny radzieckiej), jest zbyt wysoki i nie odpowiada przebiegowi walki.

Fatalnie zorganizowana, chaotyczna analiza kilku odłożonych partii, przeoczenie przez Gawlikowskiego będącego w niedoczasie remisowego wariantu w drugiej partii z Tajmanowem, czy zbyt pochopna decyzja sędziego głównego, przyznająca przegraną przez przekroczenie czasu Branickiemu w partii z Koreznojem, (gdzie obie strony już od wielu posunięć nie prowadziły zapisu), spadły zaś o b i e chorągiewki, (nasza niestety o ułamek sekundy wcześniej). Wszystkie te okoliczności sprawiły, że utraciliśmy niepotrzebnie 3—4 „liczone" punkty i zamiast przegrać np. 7:13 czy 6:14, co byłoby europejską „sensacją" — zeszliśmy z placu pokonani w stosunku bardzo wysokim.

Ogólny poziom meczu, oprócz kilku jedynie słabszych partii — był bardzo wysoki i wszyscy nasi zawodnicy ze spotkania z przedstawicielami najwyższej ekstraklasy światowej wyniosą niewątpliwie wiele korzyści. Gry takiej, jaką zademonstrowali przede wszystkim arcymistrzowie Smysłow i Bronsztajn, pretendenci do tytułu mistrza świata — nie widzieliśmy w Polsce od czasów turnieju w Szczawnie Zdroju w 1950 r. Całe spotkanie rozegrano w nadzwyczaj miłej, sportowej atmosferze, a liczne serdeczne rozmowy, przeprowadzone zarówno przez graczy, jak i kierownictwo drużyny radzieckiej z naszymi działaczami i mistrzami będą nam wielką pomocą przy pracy nad dalszym rozwojem naszego sportu szachowego i podnoszeniem poziomu naszej czołówki. Obok kilku wartościowych punktów i wielu doskonałych partii jest to jeszcze jedna, chyba największa korzyść, jaką wynieśliśmy z pięknego spotkania.

(G)

Skład kolarzy polskich na Igrzyska

Po niedzielnym wyścigu eliminacyjnym ustalono następujący skład kolarzy polskich na II MISM: Chwiendacz, Czarnecki, Grabowski, Hadasik, Komunlewski, Kowalski, Pancek, Preczyński, Pruski i Więckowski.

Cirkusz Budapest

Nawet nie pół recenzji ale z usprawiedliwieniem

Zacznę od cytatu z programu festiwalowego: „31 lipca: przedstawienie cyrkowe — godzina 16—18.30. Cyrk Międzynarodowy, ul. Targowa, róg ulicy Cyryla i Metodego."

Akurat ruch w centrum miasta został wstrzymany, pochód festiwalowy wyruszył na stadion. Przedzierałam się na róg ulicy Cyryla i Metodego od 2 godziny — w redakcji polecono mi napisać recenzję. Najpierw nie tyle posuwałam się naprzód, co grzęzłam w tłumie, zupełnie obojętnym na moje rozpaczliwe usiłowania. Wreszcie przygarnęli mnie Cejlończycy, poszłam z nimi w pochodzie.

Od stadionu do bramy cyrkowej udało się już łatwiej. Byłam na miejscu minutę po czwartej. Co u licha? Cyrk nr 1? Din-Don? Kiedy w pośpiechu zajmowałam miejsce, zaraz zorientowałam się: nie tylko nasz, polski, ale w dodatku ten stary, wszystkim prawie już znany program. Nie należy ufać drukowanemu słowu.

Błyskawicznie postanowiłam jechać do cyrku węgierskiego na plac Unii Lubelskiej. Słowo „błyskawicznie" dotyczyło wyłącznie postanowienia. Bo zajechałam akurat na cztery ostatnie numery.

Przedstawienie zresztą niepełne. Wczoraj przydarzył się wypadek. Jeden z sześciu Szabo rozbił sobie kolano. Sześciu Szabo nie występują. Źle czuły się w Polsce niedźwiedzie Halasz Anny, więc odesłano je do Budapesztu. Halasz Anna produkuje się bez swych pupilów, jako tancerka. „Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie" i program rzeczywiście poprzestawiany ekwilibrystycznie.

Na widowni pustawo, zupełnie zrozumiałe wobec konkurencji wydarzenia takiego, jak otwarcie Festiwalu. Właśnie zapowiadano nowy numer:

— Specjalne dla publiczności polski „Kukłeczka".

Korosenyi Karolyne z wdziękiem tańczyła a Korosenyi Karoly i Toth Erno grali na srebrnych cymbałach. Co było jeszcze? Przede wszystkim akrobacje „z deską", to znaczy z czymś takim, jak dziecinna huśtawka w przedszkolu, tylko że metalowym. Na jednym końcu stała Antalek Waleria, na drugi koniec z wysoka skakał Morvai Gyula. Antalek Waleria wylatywała w powietrze, a potem lądowała na głowie albo wyciągniętej ręce partnera i to jeszcze nogami w stronę sufitu.

Myśmy — widzowie — najpierw wstrzymywali oddechy, a potem, choć nas było mało, zgotowaliśmy owację wciąż jeszcze uśmiechniętej Antalek Walerii.

Klowni zupełnie inni niż u nas. Wcale nie ucharakteryzowani. Z jednej strony to trudniej, bo wszystko trzeba „wygrać" samemu. Z drugiej — jednak błazen to błazen. Ma mieć nos kartoflany i umączoną, przydługą twarz. Klowni węgierscy potrafią grać. Na szczęście tylko mimicznie. Nie męczą niefortunnych tekstów „literackich". I choć estecie scenka komiczna z tancerką wyda się szyta trochę grubo, to rozbroi go jej błazeńskie i bardzo dobre zakończenie. Obaj klowni odchodzą. Są zwyczajni, w normalnych ubraniach, jeden nawet przystojny, z regularną twarzą. A są przezabawni.

Również kobieta komik, ta sprzedawczyni czekoladek, świetna i przy tym doskonała akrobatka.

Więcej nic napisać nie mogę, nie widziałam. Wybaczcie, tłumaczy mnie dzisiejszy dzień naprawdę niecodzienny. A zresztą mam dla was radę: zobaczcie sami. Odwiedźcie Cirkusz Budapest.

H. K.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5; Red. Naczelny: 8 76 61; Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49; Sekretarz Redakcji: 8 02 66. Dział Korespondencji i Listów: 8 02 82. Kier. Administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn. 101 i 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: CKPiW „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki CKPiW „Ruch". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych CKPiW „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 112, tel. 8 05 08.
B 5 3-6-8398